Nr. 179. We Lwowie wtorek dnia 18 kwietnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
Rocznie . .	30 K — h	36 K — h
Kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
Miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 9.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski Barański i Mieczysław Schmitt.

Szkoła rosyjska w Polsce.

(*Echo strejku szkolnego w Królestwie. — Charakterystyka systemu przez „starego pedagoga“. — Wychowawcza wartość szkoły rosyjskiej. — Przeciążenie umysłowe. — Skutki systemu: pokolenie neurasteników. — Dzieci chorych rodziców. — Kara, czy potrzeba leczenia?*).

W Krakowie pojawił się „List otwarty w sprawie zamknięcia szkół średnich w Królestwie Polskiem“, w którym znajdujemy znakomitą charakterystykę obecnego systemu szkolnego w Królestwie, skreśloną wyłącznie ze stanowiska pedagogicznego. Autor, jak sam się nazwał, „stary pedagog, przyjaciel młodzieży“, pisze:

„Nie znam w historji szkolnictwa podobnych faktów, aby młodzież szkół średnich wystąpiła masowo z krytyką ustroju szkoły, aby ośmieliła się stawiać swoje żądania. Cóż więc ją do tego popchnęło? co ją ośmieliło? Odpowiedź może być tylko jedna: popchnął ją system szkolny, ból serdeczny, tkwiący dziesiątki lat w duszy biednego, zdenerwowanego społeczeństwa polskiego, ośmielił — wiatr z północy, przykład młodzieży wyższych zakładów szkolnych, nakoniec gorętsze a nieoględne, chociaż nieliczne, jednostki, które przyłożyły lont do nagromadzonego materjału palnego w rozgorączkowanych głowach młodzieży. Ogół społeczeństwa zawinił, że nie zrozumiał dosyć wcześnie grożącego niebezpieczeństwa i nie powstrzymał młodzieży od nieodpowiedniej dla niej akcji.

Że nie żaden bunt polityczny, lecz ból serdeczny i zdenerwowanie całego społeczeństwa, spowodowane obecnym systemem szkolnym, popchnęły młodzież na fałszywą drogę, postaram się dowieść, poddając możliwie objektywnej analizie dotychczasową szkołę w Królestwie Polskiem.

Wykład w języku państwowym wszystkich przedmiotów od klasy najniższej, utrudnia zrozumienie wykładanych nauk. Dzieci od lat ośmiu zmuszone są przyswajać sobie nieznane prawdy, podawane im w niezrozumiałym dla nich języku, co wymaga zdwojonego napięcia władz umysłowych podczas lekcji i wytężonej pracy w domu. Już ten jeden punkt czyni położenie naszej młodzieży o wiele gorszem, aniżeli rosyjskiej w carstwie, francuskiej we Francji, niemieckiej w Niemczech, że zaś we wszystkich krajach cywilizowanych od lat kilkunastu dają się słyszeć narzekania lekarzy i społeczeństwa na tak zwane przeciążenie szkolne i płynący stąd rozwój chorób nerwowych, to jakżeż przeciążenie to odbić się musiało na systemie nerwowym społeczeństwa naszego przez owe 38 lat!

Jeżeli do tego dodamy, że młodzież zmuszona jest dokształcać się w domu w języku polskim w historji i geografji i kraju rodzinnego, zgodzić się musimy, że młodzież polska ma do pokonania *„maximum* trudności“ w porównaniu z młodzieżą innych narodowości.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć tutaj, że wiek wstąpienia do szkoły, oraz liczba lat dozwolona na pozostawanie na drugi rok w tej samej klasie obowiązuje w równej mierze młodzież polską i rosyjską, że zaś trudności, jakie ma młodzież polska do pokonania, są znacznie większe, przeto rodzice zmuszeni są nazbyt wcześnie rozpoczynać z dziećmi swojemi systematyczną naukę, co także na niekorzyść systemu nerwowego oddziaływać musi. Ta okoliczność tłómaczy też fakt niejednokrotnie obserwowany, że dla tak zwanego spóźnionego wieku, młodzież nie bywa zupełnie przyjmowana do szkoły, lub zmuszona opuszczać mury szkolne przed ukończeniem nauk.

Nie ulega wątpliwości, że każdy Polak, kończący w tych warunkach szkołę rosyjską, poświęca rok lub dwa lata życia więcej, niżby należało, a znaczny odsetek uczniów słabowitych, mniej zdolnych, mniej pilnych, lub niezamożnych, nie dochodzi zupełnie do tego kresu wykształcenia, jaki mógłby osiągnąć w szkole polskiej. Strata stąd powstała dla kraju w powiększonych kosztach edukacji, w ubytku inteligencji i zmniejszeniu liczby lat produkcyjnej pracy wykształconego człowieka, jest krzywdą wielką i musi rozgoryczać społeczeństwo.

System szkolny w najogólniejszym zarysie powyżej opisany, istnieje od lat 38, — ojcowie zatem i matki dzisiejszego pokolenia młodzieży szkolnej doznali już na samych sobie skutków owego systemu, opuścili ławy szkolne rozgoryczeni, z nerwami mocno nadszarpniętymi, że zaś choroba nerwowa jest dziedziczną, więc i młodzież szkolna, zrodzona z neurasteników i poddana temuż systemowi szkolnemu, denerwującemu i drażniącemu uczucia narodowe, musi przedstawiać się jako neurastenicy i malkotenci w kwadracie.

Owa spotęgowana neurastenja i rozgoryczenie, jakie tkwią w naszej młodzieży i całem niemal społeczeństwie polskiem, jako następstwo niezmiernie smutnych warunków szkolnych, przy podnieceniu wpływami zewnętrznymi, przy ogólnym nienormalnym nastroju, w zupełności tłómaczy mi to zjawisko, którego jesteśmy świadkami. Że zaś chorych się nie karze, tylko leczy, więc młodzież nasza w zasadzie potrzebuje kuracji, a nie kary, kuracji przez zmianę systemu szkolnego.

Kmita.

Psychopaci.

W *Kurjerze Lwowskim* czytamy: Nazwano wynurzenia prasy narodowo-demokratycznej objawami psychopatji politycznej i to na tle manji wielkości. Djagnoza zupełnie usprawiedliwiona, choćby artykułami, które niedawno pojawiły się w *Słowie* pt. „Narodowa demokracja w Królestwie“. Dowiedzieli się tam bowiem zdumieni czytelnicy, że wojna rosyjsko-japońska zawcześnie wybuchła, o parę lat, a gdyby tak rząd japoński posłuchał był przestróg narodowych demokratów, wygłaszanych w pauzach między jedną a drugą partją domina w kawiarni Schneidra, to oni, narodowo demokraci, byliby dopiero pokazali, co znaczy ich „organizacja“ w Królestwie. Wobec jednak krewkości rządu japońskiego, nie pozostało wszechpolskim ambasadorom nic innego, jak „poszukać drogi do japońskich sfer rządowych, aby wyrozumieć ich zamiary i upewnić się, że z tamtej strony nie chcą wywoływać u nas wypadków, któreby mogły nas politycznie wykoleić“.

Upewniwszy się w ten sposób, że Japończycy nie zrobią polskiego powstania, zasiadł sztab narodowo-demokratyczny do dalszej partji domina w kawiarni, a równocześnie począł piać hymny pochwalne dla samego siebie. Bo oto wszechpolacy są „jedynem stronnictwem, mającem na przyszłość widoki pokierowania polityką narodową“, „posiadają dość szeroki pogląd i dostateczną śmiałość w zamiarach“, „siłę przekonywującą programu“ na poważnych koncepcjach politycznych opartego, „kierunek demokratyczno-narodowy, już właściwie odgrywa główną rolę w naszem życiu politycznem“ itd., itd.

Takie „skromne“ wyobrażenie o własnej mądrości i potędze, zaciemnione zostało jednak „malutką“ plamką, która narodowych demokratów tak samo boli, jak kropelka krwi na ręce lady Macbeth. Cieniem tym jest porażka w „Banku parcelacyjnym“, który stanowczo i poważnie odtrącił od siebie zakusy wszechpolskich agitatorów, zmierzające, jak zwykle do wywołania waśni narodowościowych. Jakto? więc rząd japoński usłuchał narodowych demokratów i odstąpił na ich żądanie od wywołania powstania w Polsce, a skromny Bank parcelacyjny we Lwowie śmiał się oprzeć „widokom pokierowania polityką narodową“, „dość szerokiemu poglądowi“ „przekonywującej sile programu“ i śmiał nie uznać „głównej roli“ narodowych demokratów w naszem życiu politycznem?

Tego już było za wiele „publicystom“ wszechpolskim — więc Bank parcelacyjny stał się odrazu instytucją antinarodową, dybiącą na zgubę naszego społeczeństwa, ukrócającą nasz „stan posiadania “etc., etc. Prawdziwe potoki żółci atramentowej i jadu wylały się ze szpalt *Słowa Polskiego*, potoki okraszone najordynarniejszem kłamstwem, jak naprzykład to, że ludzie obojętni dla sprawy parcelacji, tłumnie poczęli się wpisywać na członków Banku dla dokuczenia wszechpolakom, podczas gdy notorycznie znaną jest rzeczą, że dyrekcja Banku parc., aby właśnie uniemożliwić wszechpolakom tłumne wpisywanie swoich agitatorów i różnych członków „Czytelni akademickiej“ musiała powziąć uchwałę, mocą której na przyszłość wpisywać się mogą na członków Banku jedynie włościanie.

Rozmyślne takie działanie na szkodę instytucji, w której radzie nadzorczej zasiada jeden ze „sztabowców wszechpolskich“ nie wystarczyło im jeszcze. Oto reporter *Słowa* napisał od wiersza cały artykuł w warszawskiej *Gazecie polskiej* pełen najrozmaitszych a kłamliwych insynuacyj o Banku. Opinja galicyjska nie dała się zaalarmować kłamstwem i kalumnją, próbują więc teraz, czy się nie uda wpłynąć na opinję Królestwa, jako o sprawach galicyjskich niedokładnie poinformowaną. Na razie znaleźli oddźwięk jedynie w duszy fejletonisty-satyryka, który „kropnął“ na ten temat fejleton „od wiersza“. Elukubracje swojego współpracownika i część owego fejietonu przedrukowało *Słowo* jako „wyraz“ publicznej opinji w Królestwie.

Tak się objawia bezsilna wściekłość narodowych demokratów wobec doznanej porażki. Manja wielkości, zaprawiona jadem kłamstwa i insynuacji, oto cecha charakterystyczna „szerokiego poglądu i dostatecznej śmiałości w zamiarach“, oto kwalifikacja do odgrywania „głównej roli w naszem życiu politycznem!“

Z Warszawy.

Z Warszawy donoszą do *Czasu:* Ludność tutejszą niepokoją w dalszym ciągu rozpuszczone przez wichrzycieli, zainteresowanych w zwiększeniu obecnego zamętu, zapowiedzi formalnej rewolucji, która wybuchnąć ma jakoby w początkach maja. Zapowiedzi te, pozbawione — rzecz prosta — wszelkiej faktycznej podstawy, znajdują jednak wiarę w szerokich warstwach społeczeństwa, zwiększają niepokój, oddziaływują ujemnie na wszelkie stosunki i skłaniają nawet dość znaczną liczbę osób do opuszczania kraju. Przedewszystkiem zaś bezustanne to wichrzenie odbija się fatalnie na tutejszych stosunkach robotniczych. W wielu więc zakładach przemysłowych, zwłaszcza w Łodzi i łódzkim okręgu fabrycznym, robotnicy dzisiaj przychodzą do pracy, a jutro rzucają ją znów bez widocznego powodu. I tak bez końca.

Oczywiście w takich warunkach nie może być mowy o jako-tako prawidłowej produkcji. Niezależnie od tego, strejki wybuchają w fabrykach, które były czynne nawet wśród największych rozruchów. Zaprzestali więc świeżo pracy i wystąpili z wygórowanemi żądaniami robotnicy w papierniach Moesa w Wierbkach i Pilicy, oraz w fabryce papieru Klucze. Zaznaczyć wypada, że w fabrykach Moesa pracują przeważnie robotnicy w drugiej, a nawet trzeciej generacji, że w fabrykach tych istnieją już oddawna prawdziwie wzorowe urządzenia dla robotników, że obecny właściciel, jak i jego żona, otaczali ojcowską opieką swych pracowników. Gdy też wybuchł strejk powszechny w Zagłębiu dąbrowskiem, jedni tylko robotnicy papierni Moesa odmówili wręcz przyłączenia się do strejku. Widocznie jednak nieustająca agitacja zrobiła swoje i podburzyła do zaprzestania pracy robotników, pracujących w warunkich wyjątkowo korzystnych.

Dalej donosi korespondent warszawski *Czasu* o następującej nieprawdopodobnej, lecz prawdziwej sprawie policji warszawskiej. Przed kilku dniami dyrektor jednego z największych warszawskich browarów akcyjnych otrzymał od znanego sobie komisarza cyrkułu wolskiego list, aby przysłał mu o godz. 10 wieczorem do cyrkułu dużą platformę, jakich browar używa do rozwożenia piwa. Prośbę komisarz motywował tem, że wieczorem przyjeżdża do Warszawy jego siostra i przywozi z sobą wiele pakuków; chodzi więc o ich przewiezienie. Piwowar, nie podejrzywając niczego, wysyła platformę o oznaczonej godzinie. Skoro wóz zajechał przed cyrkuł, policjanci zabierają woźnicę, prowadzą go do celi aresztanckiej w cyrkule i trzymają w niej do godziny 3 rano. Następnie oddają mu platformę i każą jechać do domu. W kilka dni dopiero wyjaśniła się zagadka. Piwowar otrzymuje listy, w których żydzi zapowiadają mu, że odtąd nie będą pili jego piwa, ponieważ platforma służyła do przewiezienia na cmentarz zwłok żydów i żydówek, zabitych podczas ostatnich manifestacji na Nalewkach. Jak wiadomo pogrzeb tych ofiar wstrzymano swojego czasu z obawy rozruchów. Wywieziono je potem skrycie, w nocy na platformie, pożyczonej w sposób tak „zręczny“ lecz dla piwowara fatalny, bo narażający jego browar na bojkot.

Związek galicyjskich kas oszczędności.

Trzecie walne zgromadzenie delegatów związkowych Kas oszczędności odbyło się dziś przed południem w sali obrad galicyjskiej Kasy oszczędności. W zgromadzeniu wzięło udział 27 delegatów, na 35 kas należących do związku.

Obrady zgromadzenia zagaił dr. J. K. Steczkowski, oddawszy cześć pamięci zmarłych w roku ubiegłym członków związku dra Alsa z Rzeszowa, B. Schütza z Tarnopola, dra L. Serafińskiego z Bochni i F. Milerowicza ze Stanisławowa. Onawiając działalność dotychczasową związku, zaznaczył mowca, że działalność ta ograniczyła się na razie do lustracyj, celem zaznajomienia się ze stosunkami w jakich kasy pracują i sposobem ich działalności. Lustracje te są obfitym materjałem, ułatwiającym przeprowadzenie prawnego uregulowania organizacji kas związkowych.

Dalszym zadaniem związku będzie przeprowadzenie reformy wewnętrznej organizacji i manipulacji instytucyj, należących do związku, przyczem związek starać się będzie o zachowanie ich indywidualności. Reforma ta zasadzać się będzie na ujednostajnieniu organizacji i manipulacji.

Z kolei dokonano wyboru prezydjum. Przewodniczącym wybrany został p. dr. Michałowski, zastępcą jego p. Weyda, a sekretarzem p. Bogucki.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. Strisower, zainterpelował w sprawie wzorowego statutu kas. Po odpowiedzi dra Steczkowskiego, p. Skupniewicz odczytał szczegółowe sprawozdanie wydziału z czynności w roku ubiegłym.

W pierwszej części sprawozdanie to zestawia pokrótce czynności wydziału, a w drugiej daje ogólny pogląd na obecny stan i działalność Kas oszczędności. Do związku należy obecnie 33 instytucyj na 46. Wydział związku przeprowadził dotąd lustracyj 20 Kas oszczędności, w bieżącym zaś roku spodziewa się przeprowadzić lustrację wszystkich kas związcowych. Lustracje te posiadają wielką wagę, są bowiem kontrolą gospodarki, przez co przyczyniają się wielce do podniesienia zaufania publiczności do tych instytucyj. Dalej lustracje przyczyniają się wielce do uregulowania manipulacji w Kasach.

Następnie omawia sprawozdanie znaczenie kontaktu i porozumienie pomiędzy Kasami, należącemi do związku, co doprowadziło do obniżenia procentu od wkładek w wielu Kasach, a przez to obniżenie procentów od udzielonego przez Kasy kredytu. Nie przyniosło to żadnych szkód. Wskazuje na to suma wkładek, która nie spadła, lecz owszem podniosła się o kilkanaście miljonów.

W sprawach, odnoszących się do Kas oszczędności, związek wniósł dwie petycje do rady państwa w sprawie uciążliwego wykonywania przepisów podatkowych i uzyskania pupilarnego bezpieczeństwa książeczek wkładkowych. Wspomniawszy następnie o działalności Kas, omawia wreszcie sprawozdanie to niewłaściwe postępowanie przy rozdziale zysków po wydzieleniu z nich przepisanych kwot do funduszu rezerwowego. Wobec tego wydział doradza odkładanie części zysków przez dłuższy czas i obracanie funduszu na tworzenie instytucyj humanitarnych. W końcu wskazuje sprawozdanie na potrzebę utworzenia funduszu emerytalnego dla urzędników, oraz funduszu budowy własnych domów, ponieważ pomieszczenie Kas w wielu miastach pozostawia wiele do życzenia.

Sprawozdanie rachunkowe zamknięto w rubryce dochodów cyfrą 12.703·98 kor., rozchodów 10.424 kor.; pozostałość więc na rok 1905 wynosi 2.279·98 kor.

Sprawozdanie to przyjęto bez dyskusji do wiadomości. Z kolei dyr. A. Nikorowicz, imieniem komisji kontrolującej, przedstawił sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego i uczynił wniosek o udzielenie ustępującemu wydziałowi absolutorjum. Wniosek przyjęto bez dyskuji. Po przyjęciu preliminarza budżetu na rok 1905 i uchwaleniu wysokości wkładek rocznych na rok bieżący. dr. J. K. Steczkowski referował sprawozdanie wydziału o wniosku p. K. Nalepy z Nowego Sącza w sprawie utworzenia Banku związkowego kas oszczędności w Galicji. Sprawozdanie to zakończył następującym wnioskiem:

„Walne Zgromadzenie delegatów galic. kas oszczędności uznając potrzebę założenia Banku związkowego tych kas celem załatwiania dla nich czynności bankierskich, ułatwiania obrotu pieniężnego między niemi, ułatwiania reeskontu weksli w razie potrzeby, jak nie mniej celem ewentualnej emisji listów zastawnych dla uruchomienia lokacyj hipotecznych, gdyby tego okazała się potrzeba, poleca wydziałowi związku, aby przedsięwziął czynności przygotowawcze celem założenia takiego banku w chwili, którą przez wzgląd przez wyrobioną już świadomość spólności interesów między kasami oszczędności naszego kraju uzna za odpowiednią.“

Wniosek ten uchwalono.

Z porządku dziennego dyr. J. Strzyżowski referował sprawę nadzoru rządowego w kasach oszczędności. Po krótkiej dyskusji uchwalono sprawy jej na razie nie poruszać, jako sprawy ogólnego znaczenia i przyjąć sprawozdanie referenta do wiadomości:

W sprawie zaprowadzenia obrotu przekazowego między kasami oszczędności, poruszonej wnioskiem dyrektora Nikorowicza, przedłożył następnie dyr. J. Ingwer następujące wnioski:

1) Związek kas oszczędności uznaje ważność użyteczności, a nawet potrzebę zaprowadzenia w kasach związkowych działu książeczek deponowanych i obrotu przekazowego.

2) Związek opracuje projekt zmiany statutów, dający się zastosować przez wszystkie prowincjonalne kasy oszczędności.

3) Wydział Związku za pomocą okólnika zaleci wszystkim kasom związkowym podjęcie odpowiednich kroków w celu zaprowadzenia tej reformy.

Po przyjęciu powyższych wniosków, dyr. A. Nikorowicz referował sprawę zmiany oprocentowania wkładek i przedłożył wniosek polecający wydziałowi związku rozpatrzeć zmianę oprocentowania półrocznego na roczne, oraz czy wobec trudności, jaką przedstawia korzystna natychmiastowa lokacja wkładek, nie należy dla zapobieżenia stratom na odsetkach, wprowadzić oprocentowanie wkładek od ósmego dnia po złożeniu, zamiast jak dotąd od następnego.

Z kolei uchwalono na wniosek p. Ossolińskiego sprawę zabezpieczenia bytu urzędników kas oszczędności w tow. wzaj. ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie, polecić wydziałowi do rozpatrzenia i przyjścia z konkretnymi wnioskami na najbliższe walne zgromadzenie, oraz zalecenie zarządowi kas związkowych, aby przy rozdziale zysków miały na względzie także potrzebę wykształcenia pracowników i ażeby dobrowolnie przeznaczały pewne kwoty na utworzyć się mające zasiłki dla młodzieży mającej poświęcić się studjom w akademjach handlowych w Krakowie i we Lwowie a potem służbie w kasach oszczędności.

W końcu dokonano wyborów 7 członków wydziału na lat 3. Wybrani zostali pp.: A. Nikorowicz, dyrektor gal. kasy oszczędności we Lwowie, J. Skupniewicz z Kołomyji, dr. W. Staniszewski z Krakowa, J. Strzyżowski z Krakowa, Adolar Ossoliński z Bochni, dr. J. K. Steczkowski, dyrektor gal. kasy oszczędności i Józef Ingwer z Tarnopola.

Do komisji kontrolującej weszli pp.: M. Gołąmb, dr. P. Dąbrowski i Fr. Bogucki.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Sojusz angielsko-japoński.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio, że prasa japońska nalega na ministra spraw zagranicznych, ażeby zwracał baczną uwagę na sprawę sojuszu angielsko-japońskiego. Dzienniki sądzą, że sojusz zaczepno-odporny z Anglią będzie nietylko korzystny dla obu stron, ale także dla całego świata.

W Mandżurji.

Petersburg. Generał Leniewicz telegrafuje, że dokonał inspekcji wojsk 5 i 6 korpusów syberyjskich i 17 oraz 10 korpusów armji i znalazł stan ich wybornym. Także wojska, przybyłe niedawno z Rosji europejskiej, znajdują się w bardzo pobrym stanie.

Przed bitwą morską.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na giełdzie tutejszej krążyły dziś pogłoski, nadeszłe z Londynu, iż wczoraj po południu przyszło do spotkania obu flot i że bitwa zakończyła się zwycięstwem Japończyków. Wiadomości te atoli są niepewne i wymagają potwierdzenia.

Londyn. *Standard* podnosi znakomitą taktykę admirała Toga, któremu udało się w ciągu paru tygodni jak najdokładniej zataić miejsce pobytu eskadry japońskiej. Faktem jest, że z wyjątkiem paru najwyższych osobistości w Japonji, nikt na całej kuli ziemskiej nie wie, gdzie w chwili obecnej znajduje się flota japońska. To umiejętne zachowanie tajemnicy jest rękojmią powodzenia, gdyż Togo w danej chwili niespodziewanie może zaatakować admirała Rożdestwieńskiego, podczas gdy statki rosyjskie znajdują się ciągle pod dozorem krążowników japońskich.

Saigon. Admirał Joucqueres, który przebywa na pokładzie kanonierki „Takou", wysłał krążownik „Descartes" do zatoki Tomrauh, w pobliżu której zawinęło kilka rosyjskich okrętów wojennych. Pewien francuski dom handlowy w Saigon zakupił parowiec „Erida", który odpłynął stąd wczoraj wieczór z wielkim ładunkiem żywności, zamówionym przez Rosjan.

Rosyjska eskadra od czasu wyjazdu z Europy, z 18.000 ludzi straciła tylko 8 ludzi wskutek chorób. Oficer rosyjski chory na „beri-beri" znajduje się w szpitalu w Saigon. Japończycy zajęli wiele okrętów węglowych koło wybrzeży, Potwierdza się wiadomość, że na pokładzie rosyjskiego okrętu szpitalnego „Orel" nie ma wcale rannych i że dotychczas walki bynajmniej nie stoczono.

Wśród chorych na pokładzie okrętu „Orel" znajduje się ks. Kantakuzene. Dnia 6 bm. wysiedli Japończycy z dżonek na ląd koło przylądka St. Jaques, ale wieczór oddalili się z powrotem.

Z caratu.

Z Husiatyna donoszą, iż w całym pasie północnego Podola od Gródka po za Sołobkowce wybuchł strejk rolny w najgwałtowniejszej formie. Banda chłopów uzbrojonych w olbrzymie drągi napada na folwarki i zabiera służbę. Na zgromadzeniach układa „prawa na panów" i zapowiada, że na Wielkanoc ruską wszystkich wypędzi z dworu, a grunta rozdzieli pomiędzy siebie. „Sprawnik" proskurowski w asystencji dragonów jeździ i uspakaja, ale dragoni zachowują się zupełnie apatycznie, a ich miny nie wzbudzają zaufania. Do Sołobkowiec, gniazda ruchu (szerzą go pop miejscowy i pisarz gminny) wysłano sotnię kozaków.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Panna Trepow.

Londyn. (Tel. wł.) *Evening Standard* donosi z Petersburga, że — wedle obiegającej tam pogłoski — panna Trepow popełniła zamach samobójczy z obawy przed odpowiedzialnością za to, iż usiłowała pozbawić życia swego stryja, generał-gubernatora Trepowa, do którego dała trzy strzały rewolwerowe.

Ziemstwa na Syberji.

Petersburg. Ukaz carski poleca gen.-gubernatorowi Irkucka, hr. Kutaisowowi, ażeby uczynił propozycję co do zaprowadzenia ziemstw w obszarze, będącym pod jego zarządem. Elaborat ten ma być przesłany ministrowi spraw wewnętrznych, tak samo, jak propozycje co do zaprowadzenia ziemstw w gub. tobolskiej i tomskiej.

Z Finlandji.

Petersburg. (Pet. ag. tel). Wniosek rządu rosyjskiego, aby Finlandja płaciła do rosyjskiego skarbu państwa od r. 1905 do 1908 corocznie na cele wojska po 10 miljonów marek, przyjęły stany finlandzkie z tem ograniczeniem, że uchwała odnosi się tylko do roku 1905.

Z Królestwa.

Ze Szczakowej donoszą, iż włościan, którzy dnia 12 kwietnia na audjencji u generał-gubernatora Maksymowicza uzyskali zapewnienie śledztwa i odroczenia kary administracyjnej, władze miejscowe po ich powrocie do domów natychmiast aresztują. Naprzykład włościan z powiatu siedleckiego, z gmin Stara Wieś i Niwiski — policja zamknęła do więzienia w Siedlcach, przedtem zbiwszy ich niemiłosiernie.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Choroba bar. Gautscha.

Wiedeń. W stanie zdrowia prezydenta ministrów bar. Gautscha nastąpiło znaczne polepszenie, które do tej chwili trwa. Prawdopodobnie w najbliższych dniach będzie mógł bar. Gautsch wstać na krótki czas z łóżka.

„Narodni Listy" przeciw p. Stransky'emu.

Praga. (Tel. wł.) *Narodni Listy* w sposób gwałtowny uderzają na p. Stranskyego za jego mowę, wygłoszoną na posiedzeniu komisji, wybranej na skutek wniosku p. Derschatty. „Szanujemy — piszą *Nar. Listy* — każde przekonanie i nie odważylibyśmy się szczególniej posłowi czynić przeszkody w wyrażeniu jego przekonania, ale nie możemy tego ścierpieć, aby w parlamentarnych korporacjach i na posiedzeniach komisyj wypowiadano zapatrywania, które wręcz sprzeciwiają się ogólnym przekonaniom, nie odpowiadają uchwałom klubowym, a są tak wypowiadane, iż zdawaćby się mogło, że zatwierdzone zostały przez odnośną instancję parlamentarną. Uważamy za swój obowiązek stwierdzenie, że dr. Stransky przemawiał tylko we własnem imieniu i wypowiadał tylko swoje zapatrywania osobiste, które w zupełnem przeciwieństwie stoją do zapatrywań klubu. Każdy przyzna nam słuszność, jeśli podniesiemy, że byłoby to wielkim błędem, gdybyśmy własnego żelaza nie kuli w ogniu i dali się porwać falom nam zawsze i zasadniczo wrogiego prądu przedlitawskiego.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych prezydent ministrów Fortis odpowiedział na interpelację dep. Brunialchi w sprawie strejku kolejarzy. Rzekł, że spodziewa się, iż strejk ten, który rozpoczął się w Neapolu, nie rozszerzy się, gdyż kolejarze nabierają przekonania, że strejk nie jest odpowiednim środkiem wiodącym do ich celów.

Nikomu nie wolno interesów kraju podporządkowywać interesom własnym, jakkolwiekby one były uzasadnione. (Potakiwania). Jeżeli kolejarze nie nabiorą tego przekonania, rząd będzie wiedział, co ma czynić. Rząd, który doznaje poparcia opinji publicznej, jest pewny, że będzie mógł utrzymać porządek i postarać się o to, by sprawa publiczna nie poniosła szkody. (Potakiwania).

P. Brunialchi wyraża zupełne zadowolenie z powodu tego oświadczenia i zapewnia rząd, że będzie on miał w tej sprawie poparcie całego kraju. (Potakiwania), nawet wówczas gdyby miał jąć się represaljów. (Przerywanie na skrajnej lewicy, przeciwko czemu część Izby protestuje).

Prezydent ministrów Fortis oświadcza, że rząd nie może chwytać się represaljów i musi unikać wszystkiego, coby sprawę zaostrzyć mogło. (Żywe i długotrwałe oklaski).

Izba uchwaliła na pierwszem posiedzeniu wieczornem obradować nad ustawą o upaństwowieniu kolei, poczem posiedzenie zamknięto.

Rzym. *Tribuna* i inne dzienniki widzą w zachowaniu się Izby deputowanych wobec deklaracyj prezydenta ministrów dowód, że Izba strejk potępia i jest za energiczną polityką rządu. Zachowanie się Izby jest pierwszem ostrzeżeniem dla kolejarzy.

Strejk kolejowy we Włoszech.

Rzym. Komitet agitacyjny kolejarzy uchwalił dziś rano o 6 rozpocząć strejk.

Giornale d'Italia donosi, że komitet strejkowy uchwalił postarać się o to, aby strejk nie ogarnął innych zawodów, lecz ograniczył się jedynie do kolejarzy.

Rzym. Z wyjątkiem służby kolejowej, cały personal pełni służbę. Pociągi dziś wyruszyły stąd według rozkładu jazdy, ustanowionego wczoraj. Z powodu wielkiej liczby podróżnych, pomnożono liczbę wagonów, co spowodowało spóźnienie kilkuminutowe. Dworzec obsadzony jest wojskiem, wszystkim pociągom towarzyszą żołnierze.

Dzienniki poranne w dalszym ciągu potępiają strejk. *Popolo Romano* donosi, że rząd poczynił zarządzenie, aby utrzymać ruch na wszystkich linjach.

W Neapolu strejkujących kolejarzy starają się zastąpić żołnierzami. W Turynie kolejarze przyłączyli się tylko ze względów solidarności do strejku, chociaż go uważają za szkodliwy.

W Asti przyjęto rezolucję protestującą przeciw uchwale komitetu agitacyjnego, ponieważ strejk jest szkodliwy dla kolejarzy i całego narodu.

Spokoju dotychczas nie zakłócono.

Druga konferencja pokojowa.

Waszyngton. (Biuro Reutera). Poruszono myśl, ażeby Stany Zjednoczone bliżej określiły program spraw, mających być przedmiotem obrad drugiej międzynarodowej konferencji pokojowej. Otóż w departamencie stanu oświadczono, że wprawdzie departament chętnieby poszedł za tą myślą, ale nabrał tego przekonania, że w takim razie byłoby zakwestjonowane prowadzenie konferencji, albowiem niektóre mocarstwa nieuwierzyłyby, że propozycje stąd pochodzące są bezinteresowne. Depertament stanu sądzi, że na razie zadanie swoje spełnił przez to, iż przekazał obrady tej kwestji radzie nadzorczej międzynarodowego trybunału rozjemczego w Hadze.

Podróż króla angielskiego.

Palma. (na wyspie Mallorce). Jacht „Victoria and Albert" z angielską parą królewską na pokładzie, onegdaj po godz. 10 wieczorem odpłynął w kierunku do Algieru w towarzystwie krążowników „Suffolk" i „Abukir" oraz kontrtorpedowca „Ouail".

Sprawa marokkańska.

Paryż. Agencja Havasa donosi: Jak zapewniają, prawdą jest, że minister spraw zagranicznych Delcassé konferował z niemieckim ambasadorem ks. Radolinem o kwestji marokkańskiej, a to podczas przyjęcia, jakie się odbyło przed paru dniami u Delcasségo. Dalszy ciąg tych obrad odbędzie się nie w Paryżu, lecz w Berlinie, między ambasadorem francuskim a kanclerzem Rzeszy.

Wybuch wulkanu na Martynice.

Fort de France (na Martynice, w Indjach zachodnich). Z Montpelé wydobywają się kłęby dymu, a lawa spływa w dół.

Madryt. Król Alfons wrócił tutaj onegdaj wieczorem.

Bruk nad Murem (w Styrji) Przy ściślejszym wyborze do Rady państwa z okręgu gmin wiejskich Bruck-Leoben wybrany został posłem 3062 głosami kandydat socjalno demokratyczny Jan Resel. Przeciwnik Schweiger (z partji ludowej) otrzymał 2629 głosów.

Wiesbaden. (Tel. wł.) Następny kongres dla medycyny wewnętrznej odbędzie się w r. 1906 w Monachium.

KRONIKA.

Lwów 17 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +6° R. Pochmurno.

Z życia towarzyskiego. W Rzeszowie odbędzie się w dniu 29 bm. ślub panny Stanisławy Jabłońskiej, najstarszej córki dra Stanisława Jabłońskiego. posła na sejm krajowy i burmistrza Rzeszowa, p. Stanisławem Leliwa Żurowskim, porucznikiem 30 pp.

Panika w teatrze miejskim. W sobotę podczas przedstawienia „Nory" wybuchła w teatrze miejskim panika, która groźne mogła pociągnąć za sobą następstwa. Mianowicie pod koniec aktu drugiego rozeszła się po sali woń spalenizny, wywołując wśród publiczności zaniepokojenie, które następnie zamieniło się w panikę. Tłum widzów, osobliwie pań, rzucił się ku wyjściom, wiele osób wybiegło z teatru bez wierzchnich ubrań, a ktoś nawet zaalarmował straż pożarną. W natłoku, który począł się tworzyć u wejść, nie byłoby się obeszło bez wypadków, lecz przytomniejsi widzowie z pierwszych rzędów krzeseł i z lóż, a także artyści ze sceny zaczęli uspokajać publiczność, woła-

niem: „zostać! nic się nie stało!“ Nawoływania odniosły skutek, powstrzymały tłoczących się do wejść, a wkrótce większa część publiczności zajęła znowu miejsca. Powód do popłochu dało ustawione na scenie wiaderko, w którem zepsuty był przewód elektryczny. Panika trwała kilka minut, a szczęście prawdziwe że skończyło się bez poważniejszego jakiego wypadku, o który było łatwo. W każdym razie wypadek ten powinien być na przyszłość poważną przestrogą i spowodować czujniejszą kontrolę nad przewodami elektrycznymi. Na szczęście nie było w pobliżu tlejącego kauczuku materjałów łatwo zapalnych, bo inaczej panika mogła się była skończyć fatalnie.

Samobójstwo. W pokoju na pierwszem piętrze hotelu A. Bombacha przy ul. Furmańskiej odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w skroń dwudziestokilkoletni Mojżesz Kaminer. Samobójca pozostawił 2 listy; w jednym zaadresowanym do dyrekcji policji, prosi o niepoddawanie zwłok obdukcji, w drugim zaś do Leizora Kaminera zamieszkałego przy placu Rzeźni l. 15 podaje za powód rozpaczliwego kroku zniechęcenie do życia z powodu utraty posady. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Kradzież. Marji Stanowskiej, żonie czeladnika szewskiego, zamieszkałej na rogatce janowskiej, skradziono onegdaj z zamkniętego kufra książeczkę gal Kasy oszczędności na 300 koron.

Ogień pokojowy. O godz. 11 w południe wybuchł dziś w pomieszkaniu Etli Apfelbaum, zamieszkałej przy ul. Kołłątaja l. 5 pożar. Przyczyną ognia był wybuch gotowanej terpentyny. Pożar ugasili domownicy.

Kronika krakowska. (Telefonem) Prezydentem rady wyznaniowej izraelickiej w Krakowie wybrano wczoraj adwokata tutejszego dra Samuela Tillesa.

Komitet dla niesienia pomocy rannym i głodnym Polakom pod panowaniem rosyjskiem na liczne zapytania podaje do wiadomości, że przedewszystkiem zajmuje się zbieraniem składek w całym kraju za pośrednictwem komitetów miejscowych już zorganizowanych, lub w krótkim czasie zorganizować się mających. Zebrane fundusze przeznaczone będą wyłącznie na rzecz ofiar wojny tj. na rzecz Polaków rannych, oraz rodzin polskich pod panowaniem rosyjskiem zagrożonych nędzą w skutek wojny. W sprawie rozdawnictwa funduszów, komitet wejdzie w porozumienie z osobami zajmującemi się za kordonem podobną akcją, a dającemi całkowitą rękojmię, że zebrane fundusze według myśli ofiarodawców pójdą rzeczywiście i w całości na rzecz polskich ofiar wojny. Komitet uchwalił zaprosić do swego składu pp. Franciszka Wójcika z Wyciąż i Alberta Mendelsburga, prezesa krak. Izby handlowej. Prócz tego do składu komitetu należą: skarbnik p. Sędzimir, dyrektor filji Banku kraj. w Krakowie i sekretarz p. Żuk. Skarszewski.

Odezwa uprasza o nadsyłanie datków na serce skarbnika (Filja Banku kraj., Rynek 19, Kraków), a wyjaśnień udziela sekretarz komitetu (plac Wszystkich Świętych 6).

Dzienniki zamieszczają szczegóły o wczorajszem samobójstwie na Błoniach 20 letniej Anny Rupniewskiej. Była ona córką artystki z Kalisza. W Warszawie uczęszczała do szkoły handlowej, a do Krakowa przybyła celem dalszych studjów. Otaczali ją znajomi bawiący tu studenci z Warszawy. Podczas spaceru na Błoniach jeden ze studentów wydobył rewolwer i pokazywał go całemu towarzystwu, składającemu się z 6 młodych ludzi i panny Rupniewskiej. Wówczas ona poprosiła o rewolwer, mówiąc, że strzeli z niego na próbę na wiwat. Gdy rewolwer spalił, oburzona tem Rupniewska rzekła, że koledzy żartują z niej dając jej broń nienabitą. Akademików, który przyniósł rewolwer, odebrał go i pokazał, że jest nabity i raz wystrzelił. Po chwili Rupniewska wzięła znów od niego rewolwer, odeszła o parę kroków i mówiąc: Patrzcie, jak się bawię!“ strzeliła sobie w skroń. Wezwano natychmiast pomocy, ale w drodze do szpitala Rupniewska zmarła.

Pozostawiła ona do jednego z kolegów Romana K., kartkę tej treści: „Romuś nie przez ciebie, wogóle ot tak. Kocham, żegnam, całuję, mój złoty króleWiczu. Twoja Hanka“.

Jubileusz ks. Lobkowicza. Praga. (Tel. wł.). Program zaczynającej się dnia 13 maja uroczystości obchodu 70 rocznicy urodzin marszałka krajowego Czech, ks. Lobkowica, jest następujący: Dnia 13 maja odbędzie się w czeskim teatrze narodowym przedstawienie galowe; dnia 14 maja uroczyste nabożeństwo na intencję jubilata, po nabożeństwie w sali sejmowej złożenie życzeń księciu przez deputacje z całego kraju. Popołudniu uroczyste otwarcie krajowej galerji obrazów.

Straszny czyn obłąkanej. Drezno. (Tel. wł.). Żona byłego restauratora Jaenickego w Ober Ponitz pod Dreznem, odrąbała siekierą głowę swemu jednorocznemu dziecku, a następnie podpaliła łóżeczko, na którem dziecko leżało. Strasznego czynu tego dokonała w przystępie pomieszania zmysłów.

Wybuch w fabryce. Turyn. (Tel.) We fabryce rakiet Ricciego nastąpił wybuch, który zniszczył fabrykę zupełnie. Czterech robotników zginęło.

Dział ekonomiczny.

Bilans Banku krajowego za rok 1904, wykazuje w stanie czynnym: 187,527.885 koron, a mianowicie: Kasa 1,736.631 koron; efekty funduszu rezerwowego 1,680.000 koron; efekty funduszu emerytalnego 439.947 k.; efekty własne, eskontowane i w komisie 2,633 814 k.; pożyczki emisyjne 140,394 902 k.; pożyczki w gotówce 566.565 k.; weksle 20,472.417 k.; zaliczki na zastaw efektów 129.454 k.; rachunek bieżący pokryty efektami 2,873 482 k.; dłużnicy w rachunku bieżącym 15,193.108 k.; realności z licytacji nabyte 6 482 k.; udziały w tow. 668.807 k.; ruchomości 40.913 k.; różne rachunki 691.333 k. W stanie biernym znajdujemy pozycje następujące: Kapitał zakładowy łącznie z zyskiem za 1904 r. 4,007 453 koron; rezerwy 3,880.797 k.; fundusz emerytalny 439 947 k.; emisje banku 139,022.500 k.; wylosowane efekty własn. emisji 2,198 300 k.; kupony w obiegu 668.399 k.; obce kapitały 34,856.712 k.; lokacje zastępstw 1,083.970 k.; różne rachunki 199.194 k.; procenta przenośne 1,170.614 k. — Razem więc 187,527.885 k.

— **Budapeszt** 17 kwietnia. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 17·44 do 17·46; pszenica na maj 17·40 do 17·42; pszenica na październik 16·44 do 16·46; żyto na kwiecień 14·40 do 14·42; żyto na październik 13·32 do 13·40 owies na kwiecień 13 84 do 13·86, owies na październik 11·70 do 11·72; kukurydza na maj 14·84 do 14·86; kukurudza na lipiec 14·44 do 14·56; rzepak na sierpień 23·50 do 23·70 Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: słaba Usposobienie: słabe. Pogoda deszcz.

— **Wiedeń** 17 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 664·25, Akcje węg. Zakł. kred. 773 —, Akcje Anglobanku 305·50, Akcje Unionbanku 544·50 Akcje Laenderbanku 459 75, Akcje Bankverei. 558·25, Akcje Bodencredit 1014·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 546·—, Akcje kolei państw. 657·75, Akcje kolei połud. 90·—, Kolei Elbethal 420·—, Akcje kolei Północnej 5730, Akcje kolei Czerniowieckiej 592·—, Akcje Alpiny 529 —, Akcje Rima Muranji 542 75, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2664, Akcje fabryki broni 613·—, Akcje tureckie tytoniowe 357 —, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1018·—, Obl g. węg. indemn. 98·—, Renta majowa 100·40, Austr renta koron. 100·40, Węgierska renta kor. 98 — 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 99 95, 4 proc. listy Banku hipot. 98·90, 4 i pół proc listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50 4 proc. listy Banku krajowego 99 95, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·75, 4 proc. Galic. oblig propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·07, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·60, Losy tureckie 144·75. Marki 117·18, Ruble 253·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego